

TEOLOGIA KRZYŻA W SZKOLE FRANCISZKAŃSKIEJ

Temat krzyża jest jednym z centralnych zagadnień teologicznych, występujących w szkole franciszkańskiej. Nie wskazuje on w sposób jednoznaczny określonej teologii, ale wyznacza pewien jej nurt. Dla świętych franciszkańskich, których przytaczamy w niniejszym eseju, nie jest to czysta teoria czy idealna konstrukcja myślowa, ale uznana prawda, którą żyli. Krzyż rozpoznawali jako zamię przynależności do Jezusa Ukrzyżowanego oraz Jego Kościoła.

Niniejszy artykuł ma na celu udzielenie odpowiedzi na kilka podstawowych pytań dotyczących franciszkańskiej staurologii. Na czym polega oryginalność teologii krzyża w szkole franciszkańskiej? W jaki sposób uczniowie św. Franciszka byli jej wiernymi kontynuatorami, a w czym odeszli od jego wizji Chrystusa? Czy jest możliwe, aby całą teologię prześwietlać tajemnicą krzyża, jak uczynił to na przykład św. Bonawentura? Co zadecydowało o charakterze franciszkańskiej teologii krzyża?

1. Św. Franciszek: kenoza Ukrzyżowanego

Doświadczenie krzyża towarzyszyło św. Franciszkowi od nawrócenia, gdyż objawienie Chrystusa dokonało się z krzyża św. Damiana, a przypieczętowane zostało na Górze Alwerni, gdzie obdarowany został stygmatami. Miłość rzuciła Biedaczynę z Asyżu na kolana przed krucyfiksem Ukrzyżowanego, aby z jego oczu „spadły łuski”, a serce otworzyło się na tajemnicę krzyża. Z jednego i drugiego miejsca promieniowało ukrzyżowane człowieczeństwo Jezusa Chrystusa.

Wpływ na takie rozumienie Ukrzyżowanego Chrystusa miała teologia dwunastego wieku, w której zanikło spojrzenie tylko i wyłącznie na Bóstwo, a zaczęto dostrzegać Jego człowieczeństwo. Wymownym przykładem takiej pobożności był kult wcielenia oraz rozpamiętywanie Męki Pańskiej. Św. Bernard z Clairvaux, pragnący pozbawić ludzkie serca lęku przed groźbą oblicza

Bożego, zamiast obrazu straszliwego Pana-Władcy ukazywał postać Dzieciątka Jezus, Chrystusa – Dobrego Pasterza czy Ukrzyżowanego¹. Odkupienie nie jest jedynie walką o wyzwolenie ludzi z niewoli grzechu, ale przede wszystkim wołaniem o miłość. Chrystus nie walczy ziemskim orężem, gdyż jego zbroją są cnoty: łagodność, szlachetność, miłość wobec człowieka. Wraz z kultem Chrystusa cierpiącego rodziły się nowe symbole i powstawały nowe przedmioty dewocji. Obok czci dla relikwii Męki Pańskiej, pojawił się kult narzędzi tej męki; nie tylko zachowały one konkretny realistyczny kształt, ale co ważniejsze, zajmowały miejsce tradycyjnych insygniów monarszych. Na głowie Chrystusa-Króla spoczywała od tej pory korona cierpienia, stanowiąca zapowiedź obrazu „Ecce Homo”, oddającego sens życia duchowego, jak i budzącego inspiracje sztuki w wieku czternastym.

Św. Franciszek jak nikt inny pogłębił średniowieczną wizję Chrystusa Ukrzyżowanego. Z zachwytem patrzył na Pana ubogiego, poniżonego i słabego. Był rad, że Chrystus na krzyżu coraz rzadziej był ukazywany w swej wielkości i królewskiej godności, a coraz częściej w swym człowieczeństwie. Biedaczyna z Asyżu stanowczo odcinał się więc od doketyzmu katarów twierdzących, że Męka Pańska była tylko iluzją, bo Chrystus nie miał ciała, a więc nie mógł cierpieć. Do takiego akcentowania człowieczeństwa przyczynił się on sam, czcząc Boga w Dzieciątku, spoczywającym w żłobie oraz w Jego Męce. Dla Franciszka droga męki i poniżenia oraz śmierć Pana na krzyżu adekwatnie ilustrowały tajemnicę огоłocenia Boga-człowieka.

Kontemplując misterium Wcielenia i Narodzenia, czcił przede wszystkim Ukrzyżowanego. Nigdy nie rozstawał się z opisem Męki Chrystusa, rozważając Jego drogę na Golgotę. Franciszek w kontemplacji Chrystusa nie oddzielał Jego tajemnicy wcielenia od krzyża, lecz ukazywał je w doskonałej jedności. Widział w nich radykalne огоłocenie, bezwarunkowe wyzbycie się własnej woli i oddanie się zbawczej woli Ojca wobec ludzi, w jego pokorze, małości i kenozie.

Dla Franciszka krzyż był nie tylko obecny w wewnętrznym przeżyciu wybranych dusz. Biedaczyna z Asyżu wierzył, że wbudowuje się on w cały Kościół. Był przekonany, że Kościół, w którym się znajdował, jest miejscem krzyża i że to miejsce jednocześnie rozszerza się na cały świat i na wszystkie kościoły. Franciszek kochał znak krzyża; czynił go nad każdą rzeczą, nad braćmi, nad ludźmi, nad pożywieniem, złem, ogniem. Gdziekolwiek spostrzegał krzyż lub znak krzyża, zatrzymywał się i oddawał mu cześć. Liturgiczne gesty

¹ Por. J.J. Kopeć, *Nurt pasyjny w średniowiecznej religijności polskiej*, [w:] H.D. Wojtyska, J.J. Kopeć [red.], *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin 1981, s. 31.

szły w parze z jego akceptacją cierpień fizycznych. Nikt tak jak on nie umiał ukazać wartości cierpienia i zachęcać do ohotnego znoszenia codziennych trudności. Znaki ukrzyżowanego Pana, które nosił na swoim ciele, były dla niego wyrazem zjednoczenia z Bogiem, by chociaż trochę odpowiedzieć Mu na Jego niepojętą miłość i wziąć udział w cierpieniach dla „dopełnienia braków udreń Chrystusa” (por. Kol 1, 24).

Uwieńczeniem jego miłości do krzyża był dar stygmatów, który otrzymał na Górze Alwerni. W ten sposób Bóg pragnął jak najsilniej zjednoczyć się z tym, który stał się dla ludzi jego wiernym odbiciem – „drugim Chrystusem”. Wizja tajemniczej postaci, jaką zobaczył, spowodowała na jego dłoniach, nogach i boku pojawienie się znaków męki Zbawiciela. W wyniku tajemniczego ukrzyżowania osiągnął najwyższe poznanie Bóstwa. Skutki mistycznych doznań ujawniły się wkrótce w spotęgowanej miłości do ludzi. Niewielu dostąpiło takiego spotkania z Ukrzyżowanym i takiej przemiany.

W historii franciszkańskiej teologii z biegiem lat nastąpiło radykalne przesunięcie akcentów w stosunku do chrystologicznej perspektywy, jaką przeżywał Franciszek, dając o niej świadectwo. Po śmierci Franciszka pojawiły się dwa nurty chrystocentryczne. Pierwszy stawiał na centralność wcielenia w zbawczym planie Boga, tworząc i wyprowadzając z wcielenia obraz Boga, Jezusa Chrystusa, człowieka i świata (bl. Jan Duns Szkot). Drugi nurt rozwijał się głównie w codziennym życiu rodziny franciszkańskiej. Cześć dla Ukrzyżowanego była bez wątpienia rdzeniem pobożności franciszkańskiej, która kładła nacisk na centralność męki i krzyża jako miejsce doświadczenia Boga, Chrystusa i całej rzeczywistości w świetle Ukrzyżowanego. Świadczą o tym różne formy nabożeństw franciszkańskich „Droga krzyżowa”, *Corda pia*, sceniczne przedstawienie tajemnic Chrystusa, ześrodkowanie nabożeństwa do Franciszka jako „drugiego Chrystusa”.

2. „Krzyżokształtność” teologii św. Bonawentury

W sensie teologicznym najpełniej tajemnicę krzyża przebadal św. Bonawentura, który nazywał się „sługą krzyża - *servus crucis*”, a przez potomnych „Doktorem Męki – *Doctor Passionis*”². Nie można – jego zdaniem – dojść do znajomości Pisma Świętego i teologii bez znajomości krzyża, gdyż on jest kluczem otwierającym Pismo oraz drogą i bramą, która prowadzi do Bożej mądrości. Św. Franciszkowi przez całe życie, potwierdzone stygmatami, dane było świadczyć o tej niezwyklej chwale Bożej Nowego Przymierza

² Por. M. Sulej, *Świętego Bonawentury teologia krzyża*, Niepokalanów 1994.

i jakby na nowo ukazać ją chrześcijaństwu swego czasu i następnych pokoleń, a św. Bonawenturze, Doktorowi Serafickiemu było zadane przełożenie tego doświadczenia na język teologii i mistyki.

a) Krzyż w dziele stworzenia

Porządek stworzenia w teologii jest ukazywany w kontraście z krzyżem, ponieważ w pewnym sensie narusza radykalność darmości Chrystusowego zbawienia przez krzyż i może dawać podstawę do tendencji samostanowienia o sobie człowieka w oparciu o porządek natury, w którym grzech i zło jest tylko jednym z przejawów tej natury oraz do poszukiwania własnej drogi szczęścia, zbawienia czy nawet eschatologii z praktycznym pomijaniem Boga i Jego zbawienia. Taki nurt reprezentowała protestancka teologia krzyża, która tępiła teologię chwały.

Bonawentura nie odmawia ludziom po grzechu pierwotnym ich godności. Podkreśla, że człowiek dalej pozostaje stworzeniem Bożym i nieustannie głosi chwałę Boga jako cień, ślad, obraz czy podobieństwo³. Nie znaczy to, że stworzenia ciążyą ku jakiejś marności i nie potrzebują stwórczej ręki Boga. Chociaż zepsuły się relacje człowieka z Bogiem, człowieka z człowiekiem i człowieka ze światem, w człowieku znajduje się jednak szansa naprawy i przemiany całego porządku stworzenia, jeśli tylko podejmie on wewnętrzną przemianę, którą zaproponował Bóg w Słowie wcielonym i ukrzyżowanym⁴.

Grzech ludzki nie zdołał zepsuć do końca porządku stworzenia ani naruszyć proklamacji Boga, chociaż rzeczywiście naruszył porządek obecnego stworzenia. Dlatego wcielenie i ukrzyżowanie odwiecznego Słowa odbija się szerokim echem w stworzeniu. Te dwie tajemnice przywracają czytelność jego świadectwa o Stwórcy, przywracają harmonię oraz stwarzają nową możliwość zbawienia się stworzenia w człowieku⁵. Krzyż przypomina, że człowiek został stworzony dla zbawienia. Dlatego wizje mistyczne ukazują często drzewo życia z raju jako drzewo życia, które stosownie do nowej sytuacji człowieka zostało mu ofiarowane przez Boga.

b) Krzyż w dziele wcielenia

Główny problem teologiczny św. Bonawentury polegał na tym, czy zbawienie dokonało się już we wcieleniu czy raczej na krzyżu? Teolog franciszkański zdecydowanie stwierdza, że zbawienie dokonało się i we wcieleniu i na krzyżu.

³ Por. *Commentarius in II librum sententiarum magistri Petri Lombardi*, d. 15 a. 2 q. 1 (II 383a).

⁴ *Breviloquium* IV 1 (V 241a).

⁵ Por. *Lignum vitae* 1 (VIII 71a).

Widzi jednak trudności takiego ujęcia obydwóch elementów odkupienia, postrzegając je jako dwie ogniskowe w elipsie, jako „dwoje oczu”, ale wskazuje także na oko „prowadzące”, którym jest dla niego dzieło naprawy dokonane na krzyżu. Dlatego wcielenie przedstawia już w perspektywie krzyża oraz zabiega o to, aby już we wcieleniu ukazać obecność zbawczego dramatu krzyża⁶. W samym bowiem wcieleniu oraz w dalszym egzystencjalnym napięciu między naturą Boską i ludzką znajduje się początek i fundament tego stopienia natur, które dokona się w ogniu miłości Bożej na krzyżu. Pokora wcielenia ma w sobie coś z krzyża i jest aktem odkupienia za pychę, która jest fundamentem zła i tragedii ludzkiej. We wcieleniu także należy dopatrywać się podstaw mądrości krzyża, którą wyraża ostatecznie sam krzyż, na którym Chrystus słabością i bezradnością rozprawia się z mocami struktur grzechu tego świata. Widać też charakterystyczne cechy jego postawy, która z jednej strony odwołuje się swą słabością do wolności ludzkiej i współczucia, a z drugiej wyzwala miłość i szlachetne uczucia, zdolne odmienić ludzkie życie⁷.

Św. Bonawentura wyraża przekonanie, że pierwszorzędną racją wcielenia była potrzeba naprawy rodzaju ludzkiego. Nie wyczerpuje to jednak bogactwa miłości Bożej wyrażonej we wcieleniu Syna Bożego. Nie waha się stwierdzić, że Chrystus narodził się już dla krzyża i z krzyżem, w którym wyraża się ostatecznie jego władza królewska na ziemi, lub że przyszedł na ziemię jako drzewo życia, czy raczej został przeniesiony z ogrodu rajskiego, aby teraz jako drzewo życia w postaci krzyża przynieść więcej owoców. W stwierdzeniach Bonawentury widać zasadniczą różnicę z teologią bł. Jana Dunsza Szkota, który twierdził, że Chrystus przyszedłby na ten świat, nawet gdyby człowiek nie zgrzeszył. „Chrystus nie przyszedłby jako Odkupiciel ani nie przybrałby postaci cielesnej podlegającej cierpieniu, gdyby człowiek nie zgrzeszył, gdyż nie byłoby w tym względzie żadnej konieczności”⁸. Szkot przyjmuje więc, że faktycznie Chrystus przyszedł także dla odkupienia, ale dodaje: „Nie tylko ze względu na nie, bo sama Jego (Chrystusa) chwała nieskończenie przewyższa całą chwałę wszystkich błogosławionych razem wziętych”⁹.

Na szczególną uwagę zasługuje zainteresowanie i sposób ujęcia przez św. Bonawenturę cnót Chrystusa, którymi odznaczał się w ciągu życia, a zwłaszcza na krzyżu. Nie mają one nic wspólnego z tradycyjnymi cnotami kardynalnymi, które teologia przejęła nie z Ewangelii, ale od filozofów

⁶ Por. *Vitis mystica seu tractatus de passione Domini* I 2 (VIII 160a).

⁷ Por. tamże, ss. 65–68.

⁸ *Opus Oxoniense* 3 d.7 q.3 n.3, XIV, 355 a.

⁹ Tamże.

pogańskich. W przekonaniu autora dzieło naprawy domaga się ustalenia hierarchii cnót według nowych kryteriów, mianowicie takich, które wyraźniej odpowiadałyby treści Chrystusowego orędzia. Do tych cnót porządku naprawy, które pełnią fundamentalną rolę w życiu chrześcijan, zalicza miłość, cierpliwość, posłuszeństwo, pokorę, dobroć i umartwienie. Najwięcej jednak uwagi – będąc wierny swojemu zakonodawcy – poświęca pokorze i ubóstwu, które są synonimami krzyża i nowego porządku zbawienia¹⁰.

c) Krzyż w dziele naprawy

Chodzi tutaj o soteriologię, czyli dzieło naprawy, rozciągające się od wcielenia przez ziemskie życie Jezusa po krzyż, a którego krzyż jest najwymowniejszym wyrazem. Bonawentura nie posługuje się terminem odkupienia ale naprawy. W realizmie zasługiwania Chrystusa mieści się także zasługiwanie chrześcijanina. Pragnie on naśladować Chrystusa, zwłaszcza w męce, i tak czynić, by umożliwić uczestnictwo w owocach jego zmartwychwstania¹¹. Chrześcijanin uczestniczy w zasługiwaniu Chrystusa przez wiarę i miłość, które czyn ludzki zakorzeniają w paschalnym misterium. Nie może być mowy o własnym dziele człowieka ani jego konkurencji ze zbawczym krzyżem Chrystusa.

Bonawentura rozpatruje sposób usprawiedliwienia człowieka przez mękę, jej zbawienne oddziaływanie oraz jej owocne skutki w postaci wyzwolenia z grzechu i mocy wpływów szatana. Rozważania o stosowności samej męki dla naprawy wychodzą z założenia, że męka krzyżowa jest fundamentem historycznym, który teolog z wiarą i pokorą przyjmuje jako fundament swoich analiz. Dlatego nie powinien już pytać o przyczyny takiego sposobu odkupienia przez cierpienie i krzyż, ale raczej o ich stosowność – skoro już zaistniały – i to przede wszystkim od strony ludzkiej. Największe misterium odkupienia zawarte jest w samej śmierci Chrystusa, czyli w zbawczych skutkach rozdzielenia się duszy od ciała. Wiąże się z tym zstąpienie duszy Chrystusa, zjednoczonej ze Słowem, do piekieł dla objawienia się duchom, dla wyzwolenia zbawionych i dla zawstydzenia potępionych. Wyzwolenia dostąpili sprawiedliwi, którzy w wierze oczekiwali Naprawiciela.

Również w poszukiwaniach filozoficznych Bonawentura usiłuje zastrzec krzyżowi centralną pozycję. Krzyż miałby pełnić funkcję swego rodzaju fundamentalnej teorii bytu i poznania. *Collationes* proponują jakąś nie do końca zrozumiałą metafizykę oraz jakąś wszystko-ogarniającą wizję świata z krzyżem

¹⁰ Por. *Commentarius in Evangelium S. Lucae* VII 19 (VII 170a).

¹¹ *Commentarius in III librum sententiarum magistri Petri Lombardi* d. 19 (III 399a).

ustanowionym w samym jego środku. Każdą dziedzinę redukuje do teologii, a teologię do nauki o krzyżu¹². Te próby syntez opierają się raczej na wizjach mistycznych niż na samej teologii, która jest uzależniona przecież w metodzie i terminologii od innych nauk, zwłaszcza filozofii. Może dlatego sama teologia rozwija się w ciągłym napięciu między wiernością krzyżowi a wiernością człowiekowi z jego pojmowaniem prawdy i sposobami jej wyrażania.

Po ludzku niewyobrażalne do końca misterium krzyża przyjmujemy ostatecznie poprzez wiarę i miłość. Dlatego decydującą rolę w teologii pełni Pismo Święte, którego orędzie o krzyżu trzeba przyjąć za najtrafniejszy wyraz możliwy w ludzkim języku. Proponuje ono paschalne wyjaśnienie krzyża. Streszcza się wszakże i wypełnia w Chrystusie: *Verbum incarnatum* stanowi klucz do teorii bytu rozumienia całego Pisma Świętego. Kluczem tym są wszystkie tajemnice Chrystusa i Jego śmierci, ale przede wszystkim wcielenie i krzyż. Najwięcej światła na księgę Pisma Świętego pada z Kalwarii. Krzyż, na którym zawisło Słowo Wcielone, najskuteczniej pomaga zrozumieć oba Testamenty, które wcale nie stanowią łatwej lektury. Bonawentura przyrównuje Stary i Nowy Testament do przepłynięcia morza bez statku. Czym statek dla żeglarza, tym krzyż Chrystusa dla człowieka, usiłującego zrozumieć Pismo Święte. Dopiero w świetle krzyża wszystko staje się jasne.

d) Krzyż w życiu chrześcijanina

Chrześcijanin dzięki naprawie dokonanej przez Chrystusa staje się zdolny do życia Słowem natchnionym oraz do osobowej asymilacji owoców krzyża jako drzewa życia. Samo rozważanie męki Chrystusa jest podstawowym elementem treściowym i formalnym wszelkich duchowych ćwiczeń; jest odpowiednie dla każdego stanu człowieka: dla początkujących jak mleko, dla dojrzałych jak wino. Mistyka, która wyrasta z krzyża i na każdym etapie nie przestaje być w niego zapatrzona, jest mistyką kroczenia po paschalnej drodze Pana (*transitus*). Realizuje się między innymi przez oczyszczenie, oświecenie i dopełniające je zjednoczenie z Chrystusem jako Prawdą, Pięknością i Dobrem. Medytacje i ćwiczenia, których głównym tematem jest krzyż, przybierają formę „krzyżokształtną”. Owocem tych medytacji jest wyzwolenie się w człowieku uczuć współcierpienia, miłości i pobożności¹³. Krzyż stanowi najwyższą zasadę modlitwy, która prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Jest to - zgodnie z duchowością św. Franciszka - przebywanie w szkole serafickiej, w szkole duchowości franciszkańskiej.

¹² Por. *Collationes in Hexaemeron sive illuminationes Ecclesiae* I 30 (V 334b).

¹³ Por. *De triplici via* I 18 (VIII 7b).

W dziełku *Itinerarium mentis in Deum* Bonawentura, nawiązując do wizji sześćskrzydłego Serafina, który objawił się Franciszkowi na Alwerni, wyjaśnia, że sześć skrzydeł to sześć stopni iluminacji, których wewnętrzną zasadą jedności jest płomienna miłość Ukrzyżowanego¹⁴. W *Lignum vitae* natomiast, nawiązując do biblijnego obrazu drzewa życia, mówi, że uzdrawia ono i zaspokaja wszelkie potrzeby ducha ludzkiego. Spośród wszystkich tajemnic życia Chrystusowego tajemnica krzyża wysuwa się na pierwsze miejsce jako przedmiot kontemplacji¹⁵. Muzeum Jacquemart-Andre w Paryżu przechowuje obraz pędzla Vittorio Crivellego, przedstawiający św. Bonawenturę, który kontempluje trzymaną w prawej ręce miniaturę drzewa – krucyfiksu (*lignum vitae*). Człowiek, wpatrując się w krzyż, znajduje w nim streszczenie całej teologii dogmatycznej, moralnej i ascetyki oraz najgłębszą mądrość chrześcijańską. Krzyż jako drzewo życia staje się dla chrześcijanina księgą życia (*liber vitae*).

Również w kaznodziejstwie krzyż jest podstawową treścią przepowiadania i decyduje o samej formie głoszenia oraz stawia i kaznodziei i słuchaczom określone wymagania. Słowo odwieczne, które zrodziło się z Ojca, było jakby „brzemienne”, ponieważ w Nim wszystko zostało zawarte i przewidziane. Ono miało wszystko zapoczątkować oraz wszystko utrzymywać w istnieniu¹⁶. Ono także przyszło na ziemię jako Słowo wcielone, ażeby jako źródło światła oświecać wszystkich wierzących swym świadectwem o prawdzie, a jako źródło życia pobudzać do miłości. Kaznodzieja winien mieć przed oczyma wzór Chrystusa, dzięki któremu i mocą którego głosi Słowo Boże. Nauczyciel wiary musi stanąć przy Nauczycielu prawdy, aby umieć przeciwstawić się nauczycielowi kłamstwa, który zaciemnia ludziom myślenie w sprawach wiary, deprawuje ich uczucia i czyny oraz wprowadza nieporządek w pragnieniach¹⁷.

Ponadto Bonawentura bardzo mocno podkreśla ludzką solidarność Chrystusa z grzesznikami i jego preegzystencję, która w ujęciu Doktora Męki posiada „krzyżokształtny” charakter.

3. Św. Maksymilian Kolbe: męczeństwo z miłości

Inny wymiar teologii krzyża stanowi męczeństwo św. Maksymiliana Kolbego, który nie bał się przelać krwi dla wyznawanej wiary i dla Chrystusa. Przypieczętowaniem miłości była jego ofiarna śmierć w oświęcimskim

¹⁴ *Itinerarium mentis in Deum*, proł. 3 (V 295a).

¹⁵ *Lignum vitae*, proł 5 (VIII 69b).

¹⁶ *Sermo de Ascensione Domini nostri Jesu Cristi* I (IX 315ab).

¹⁷ Por. *Sermo de Epiphania* 4 (IX 163a).

obozie zagłady. Wówczas wśród ludzi odczłowieczonych i opętanych złem ukazał pełnię człowieczeństwa wspomaganego łaską. Bezimiennym braciom, znaczonej cyfrą zgładzonych istnień ludzkich, dał ludzką twarz i uświadomił im godność dzieci Bożych. Stał się – jak pisze G. Weigel – „świetlanym wizerunkiem powołania do świętości poprzez całkowitą, oddającą siebie samego miłość”¹⁸ na wzór Chrystusowej ofiary dokonanej na krzyżu.

a) Krzyż wyznacznikiem miłości do Chrystusa

W nauczaniu św. Maksymiliana temat krzyża Chrystusa i Jego cierpienia nie jest tematem centralnym, jednak w perspektywie jego śmierci nabiera wyjątkowego znaczenia. Wierny nauczaniu Jezusa męczennik oświęcimski pragnął upodobnić się do Chrystusa Ukrzyżowanego i złączyć z Nim. W myśl św. Pawła chciał głosić Ukrzyżowanego czynem i słowem. Wiedział, że aby osiągnąć niebo, trzeba nieść krzyż, dlatego pragnął cierpieć dla niego i żyć z miłości do niego. W jednej z jego notatek czytamy: „Staraj się być podobnym Panu Jezusowi ukrzyżowanemu”¹⁹. Na innym miejscu pisze: „Ukrzyżowanym być z miłości ku Ukrzyżowanemu. Umiluj krzyż. Krzyża, krzyża, krzyża”²⁰. Cierpienie było wyznacznikiem prawdziwej miłości.

Krzyż był dla o. Maksymiliana źródłem miłości ofiarnej, którą człowiek winien posiadać i o niej świadczyć. Naśladować Chrystusa to uczyć się, jak być ubogim, znosić cierpienia, być wzgardzonym i wyszydzonym. Pisał: „Ukrzyżowanym być z miłości ku ukrzyżowanemu jedyne szczęście na ziemi”²¹. Wykonywać wolę Bożą to dla o. Kolbego utożsamić się ze słowami Zbawiciela. Nie ma w tym cierpiętnictwa, jest za to próba włączenia się w wielkie dzieło zbawienia świata.

Program naśladowania Chrystusa jest przez Apostoła Niepokalanej jasno określony w trzech stopniach naśladowania Pana Jezusa: „woleć wzgardę i wszystkie boleści niż grzech śmiertelny, woleć ubóstwo, wzgardę i wszystkie boleści niż grzech powszedni, woleć ubóstwo, wzgardę i wszystkie boleści niż bogactwo, honory i przyjemności dla Pana Jezusa, bo Pan Jezus to wybrał”²².

To kolbiańskie umiłowanie krzyża jest podyktowane przez św. Franciszka. Franciszkańskie *minoritas* i *kenosis* są tu bardzo mocno wyakcentowane. Być ubogim i wzgardzonym na wzór ubogiego i wzgardzonego Chrystusa

¹⁸ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 565.

¹⁹ J.R. Bar [red.], *Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1970, t. 5, s. 40.

²⁰ Tamże, s. 48.

²¹ Tamże, s. 48.

²² Tamże, s. 21.

jest najwyższym wyrazem miłości wobec Niego. Ubóstwo, które proponuje o. Kolbe, zakorzenione jest w ubóstwie Chrystusa, a objawione w tajemnicy wcielenia i krzyża.

b) Męczeństwo jako bycie darem dla innych

Ofiara jest dla niego świadectwem oddania się Bogu i zakorzeniem w ofierze Chrystusa. Ofiarność o. Kolbego, jego bezinteresowność i cierpliwość są najlepszym wypełnianiem miłości, będącej „sumą” wszystkich cnót moralnych. To zadecydowało o bogactwie jego osobowości. Święty wypełnił to, co niegdyś napisał: „miłość żyje, karmi się ofiarami (...). Bez ofiary nie ma miłości”. Zatem odpłacać miłością za miłość Chrystusa to uciekać się do Niego przez miłość. Krzyż należy do istoty chrześcijańskiego życia.

Oryginalność *męczennika Miłości* polega na tym, że jego śmierć była podyktowana wiarą i miłością²³. Jan Paweł II podkreślał rangę zwycięstwa człowieka, dokonanego dzięki mocnej i ufnej wierze, która rodzi miłość do Boga i człowieka. Ta miłość była istotnym czynnikiem, który ożywia wiarę i pobudza do dawania świadectwa: „to jest zwycięstwo nasze – wiara nasza (por. 1 J 5, 4). (...) A więc zwycięstwo przez miłość, która ożywia wiarę aż do granic ostatecznego świadectwa. To zwycięstwo przez wiarę i miłość odniósł w tym miejscu człowiek, któremu na imię Maksymilian Maria...”²⁴.

Podczas kanonizacji w 1982 r. Jan Paweł II podkreślał, że świadectwo, jakie dał o Chrystusie o. Maksymilian, ukazuje godność człowieka, ale także świętość i potęgę miłości, która jest objawiona w Jezusie Chrystusie²⁵. Potwierdził też, że planowana nienawiść do osoby ludzkiej, jak widzieliśmy to w przypadku św. Maksymiliana Kolbego, który w miejscu okrutnej karni odniósł duchowe zwycięstwo, oddając swoje życie za brata, stanowi odpowiednik tradycyjnego kryterium męczeństwa – *odium fidei*. Chrześcijaństwo potwierdza prawdę o niezbywalnej godności osoby ludzkiej, dlatego każdy, kto odrzuca tę prawdę, nienawidzi wiary Chrystusowej. To między innymi chciał podkreślić papież, ogłaszając o. Kolbego świętym, gdyż współczesny totalitaryzm stanowi ukrytą formę *odium fidei* i redukuje osoby do poziomu rzeczy. Dlatego męczennicy są dla papieża świetlanymi wizerunkami powołania do świętości²⁶.

²³ Por. J. Guitton, *Geniusz ojca Kolbego*, [w:] J.R. Bar [red.], *Bł. Maksymilian Maria Kolbe. Dokumenty, artykuły, opracowania*, Niepokalanów 1974, s. 269.

²⁴ Jan Paweł II, *Ofiara całego jego życia przypiętowaną męczeńską śmiercią za brata*. Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej św. Maksymiliana Kolbe, 10 X 1982 r., „L’Osservatore Romano” 9(1982), s. 3.

²⁵ Por. tamże, s. 3.

²⁶ Por. G. Weigel, *Świadek nadziei*, s. 566.

Chrystusowa droga miłości pozwoliła o. Kolbemu przez wiarę zjednoczyć się w pełni z Chrytusem, którego do końca umiłował. Podobnie Maksymilian do końca, bez granic umiłował tych, których pragnął nawrócić i tę swą wyłączną miłość najpełniej ukazał w oświęcimskim czynie. Był najwyższą ofiarą, złożoną z miłości bliźniego w warunkach, w których normalnym, ludzkim odruchem było pragnienie życia i przetrwania. Świadomy wybór okrutnej śmierci o. Maksymiliana dla uratowania drugiego człowieka był ukoronowaniem jego życia. Poprzez męczeństwo stał się on prawdziwym świadkiem miłości ofiarnej, która jest w stanie pokonać swoje własne słabości, a przez to wyraża oddanie się drugiemu człowiekowi.

4. Św. Pio z Pietrelciny: mystyk na ordynansach Ukrzyżowanego

Św. o. Pio, wskazując na krzyż, wiedział dobrze, że najlepiej poznaje się go i rozumie w cierpieniu. Określając jego misję i charyzmat, można powiedzieć, że ten zakonnik był powołany do dzieła współodkupienia. Dokonywał go przez udział w bólach kochającego Ukrzyżowanego, który tego świętego wybrał jako żertwę ofiarną miłości i bólu, ucząc „głupstwa krzyża”, będącego zarówno znakiem sprzeciwu, jak i zbawczej mocy. Świadom niezasłużonego niczym miłosierdzia Boga, trwał wiernie w tym wybraństwie.

a) „Ciemna noc” jako doświadczenie krzyża

Współpraca w dziele odkupienia człowieka nie może być zrealizowana inaczej, jak tylko poprzez krzyż, który rzucił cień na każdy krok bolesnej drogi o. Pio. Krzyż był dla niego niewyczerpanym źródłem męstwa, wspaniałomyślności, wierności i wytrwałości. Dlatego był przekonany, że całe jego życie będzie „męczeństwem”. Nie złamały go cierpienia, albowiem posiadał mądrość krzyża, która nie pozwoliła mu się cofnąć z drogi wskazanej przez Pana. Nie ugiął się pod ciężarem krzyża, ale objął go w duchu chrześcijańskiej nadziei, bezgranicznej miłości i z całkowitym oddaniem. W rzeczywistości upłynęło wiele czasu, zanim jego krzyż został „umieszczony na Golgocie”. Nigdy nie prosił Boga o to, by w jakikolwiek sposób ten krzyż stał się lżejszy.

Życie chrześcijanina musi przejść – zdaniem o. Pio – przez „ciemną noc” wiary. Mówi, że jest ona „stanem godnym pozazdroszczenia, ponieważ wszystko zmierza do tego, aby skłonić i przygotować serce do przyjęcia w sobie samym prawdziwej formy ducha, która jest niczym innym jak tylko zjednoczeniem w miłości. Dusza przekona się wtedy, że mimo gwałtownej próby, jakiej jest poddana, posiada przyjaźń Boga, zdając sobie sprawę, że jest gotowa całkowicie Mu się poświęcić i działać wyłącznie dla Jego czci

i chwały”²⁷. Doświadczający ciemnej nocy nie powinien się przejmować, że nie doświadcza radości; to Bóg ją zabiera, ponieważ została już duchowo wzmocniona. Gdy duszę ogarnia ciemność i pustka, opiera się ona tylko na czystej wierze i stara się upodobnić do Chrystusa upokorzonego, uniżonego, opuszczonego przez Ojca. W ten sposób podąża ku kontemplacji i ogałaca się ze wszystkiego, co stworzone. Dzieje się to w ubóstwie, osamotnieniu duszy, pozbawionej wszelkich wrażeń, przy zaciemnieniu rozumu, w ucisku woli, smutku, lęku.

Ojciec Pio podkreśla, że zjednoczenie z Bogiem jest możliwe dzięki gwałtownemu oczyszczeniu z wszelkiej niedoskonałości aktualnej i habitualnej. Jest to oczyszczenie ducha, polegające na tym, że Bóg przenika całą duszę swoim światłem w bolesny i martwiący ją sposób, sprawiając jej krańcowe udręki i agonialne męki. To światło, które pochodzi od Boga i jest mocniejsze od ograniczeń duszy, powoduje więcej ciemności i męki niż oświeca. Olśniewająca światłość napęłnia się wielkimi cierpieniami we władzach zmysłowych i duchowych.

Duchowe doświadczenia o. Pio wyraźnie zgadzają się z odczuciem „ciemnej nocy”, którą opisywał św. Jan od Krzyża, hiszpański mistyk. Różnica polegała tylko na sposobie jej przybliżania. Święty Kapucyn opisywał, święty Karmelita posłużył się schematem wędrówki na Górę Karmel, św. Teresa ukazała to zjawisko w siedmiu komnatach. Wszyscy oni podkreślali, że zjednoczenia z Bogiem nie osiągnie się pracą zmysłów, ani żadnym aktem umysłu, ale poprzez wewnętrzne wyzwalenie się z siebie i wznoszenie się ponad nas samych aż do nieskończonej Istoty Boga.

b) Owoce „ciemnej nocy” w posłudze penitentom i cierpiącym

„Ciemna noc” o. Pio owocowała szczególnie w sakramencie spowiedzi. Mistyk na ordynansach Ukrzyżowanego, nie szczędzący sobie żadnego trudu, oddany Jego służbie i posługiwaniu braciom i siostram, spowiadał godzinami w konfesjonale. Chciał świadomie służyć Chrystusowi w braciach i dopełniać niedostatek udręk Chrystusa w swoim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół, aby dokonał się jego wzrost. W sakramencie pojednania widział zmaganie się ze złem i śmierć w tajemnicy zbawczej śmierci Chrystusa. Swoim penitentom przypominał, że Jezus, Pośrednik Nowego Przymierza, pieczętuje to zmaganie własną krwią.

²⁷ Cyt. za: M. Da Pobladura, A. Da Ripabottoni [red.], *Listy Ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910–1922)*, Łódź 2002, ss. 96–97.

Tę siłę do służby innym czerpał z Eucharystii czyli uobecnienia krzyżowej ofiary Chrystusa na oltarzu. Kto ją składa lub w niej uczestniczy z żywą wiarą, dzieje się w jego duszy to samo, co na Golgocie. Można powiedzieć, że św. o. Pio stawał się żertwą ofiarną, która nie stanowiła dla niego jakiegoś ciężaru, ale była źródłem niewypowiedzianej radości.

Poświęcenie o. Pio wyrażało się w bezgranicznej miłości wobec cierpiących, będącej wynikiem rozumienia ich krzyża i bólu. W 1922 r. dobroczynne zrzeszenie religijne wysunęło propozycję wybudowania szpitala w San Giovanni Rotondo. Poparł tę ideę, ponieważ sam doświadczając bólu, był wrażliwy na cierpienia innych. Podczas spotkania z inicjatorami budowy kliniki pierwszy sięgnął do kieszeni i wyciągnął złotą monetę, ofiarowaną mu przez kogoś na cele dobroczynne. „Składam pierwszą ofiarę – powiedział – na Dom Ulgi w Cierpieniu”. Bóg błogosławił w budowie szpitala, a gdy zdarzały się trudności finansowe, przyspieszał załatwienie spraw. Ojciec Pio był świadkiem miłosierdzia okazywanego przez Opatrzność, a dobrowolne przyjęcie krzyża zrodziło owoce jego skutecznej posługi.

5. Teologiczne spostrzeżenia

Święci franciszkanie z krzyża uczyli się mądrości i zgłębiania tajemnic Bożych. Zachęcali, aby brać tę „księgę”, uczyć się i rozumieć tajemnice mądrości Bożej. Św. Bonawentura pisze, że w tej księdze zapisane są trzy rzeczy: po pierwsze, jak powinniśmy nienawidzić grzechu; po drugie, jak powinniśmy miłować Boga; po trzecie, jak powinniśmy lękać się sądu. „Zobaczcie (teraz), w jaki sposób się tego nauczymy. Jeżeli zważymy, jaka była przyczyna męki, nauczymy się nienawidzić grzechu; jeżeli poznamy osobę cierpiącego, nauczymy się miłować Boga; jeżeli poznamy pożytek męki, wówczas nauczymy się lękać sądu”.

W bonawenturiańskim ujęciu widzimy, że nienawidzili oni grzechu, aby Bóg mógł pisać w ich sercach swój plan przy ich współpracy. Formacja wewnętrzna tych świętych skupiała się na Jezusie Ukrzyżowanym. Można się z niej dowiedzieć, że kto przynależy do Chrystusa i szczydzi się znakiem Jego krzyża, winien doświadczyć wszystkich Jego utrapień. Każdy dojrzewa do wejścia na Golgotę, która jest łaską otrzymaną od Ukrzyżowanego.

Święci franciszkańscy są „prorokami ukrzyżowanymi”, gdyż objawili prawdę krzyża świadectwem swojego życia. Teologia, która rodzi się z krzyża, może stać się skuteczna, ponieważ czerpie ze źródła odkupieńczej Miłości.

W ich postanowieniach dostrzegamy ukrzyżowanie swych cielesnych skłonności i oderwanie się od spraw przyziemnych. Taka jest istota uprawianej przez nich ascezy, która dyskretnie postępuje drogą krzyża i dotyka mistyki. Oto jest prawdziwa mądrość, która polega na połączeniu wiedzy i świętości.

Chrystus uczy, jak zachować prawdziwe „ja”, ofiarowując siebie dla drugich. W krzyżu wyznacza sens życia i określa jego cel, bo uczy, jak postrzegać go w perspektywie zmartwychwstania. To dlatego krzyż jest potwierdzeniem wielkości duchowej człowieka.

Wiedza krzyża nie jest czystą teorią, ale uznaną prawdą żywą, rzeczywistą i wciąż działającą. Wyciska na duszy specjalne znamię, które rozpoznajemy po sposobie jej działania i oddania się woli Bożej. Święci franciszkańscy to autentyczni mistycy, którzy „żyjąc w niebie”, żyli jednocześnie mocno „na ziemi”, bo żadne sprawy ziemskie nie były im obce.

Teologia krzyża próbuje przyjść człowiekowi z wieloraką pomocą, by w świetle różnorodnych filozofii eliminujących Boga nie zapominać o cierpieniu i śmierci. Ukazując celowość ludzkiego życia – zbawienie, przypomina podstawową kwestię prawdy o Bogu i człowieku. Celem człowieka nie jest tylko zdobywanie dóbr materialnych ani doskonalenie świadomości. Nie może on zrezygnować z wymiaru mądrościowego, który oznacza poszukiwanie całościowego i ostatecznego sensu dziejów i kosmosu.

Człowiek znajduje odpowiedzi na dramatyczne pytania, jakie stawia sobie w obliczu poniżenia i krzywdy, rozgoryczenia i desperacji, cierpienia i śmierci, klęski żywiołowej i katastrofy geofizycznej w Chrystusowym krzyżu. Ostateczną odpowiedzią jest więc Ukrzyżowany Syn Boży, który ukazuje wzór prawdziwego człowieczeństwa, prowadzący do tajemnicy zmartwychwstania. On jest dobrą nowiną, orędziem zbawienia, doskonałym spełnieniem i odpowiedzią na oczekiwanie serca ludzkiego, Bożym „tak” na najgłębsze pragnienie człowieka. Poza tą perspektywą człowiek jest niezrozumiały dla samego siebie.

Summary

Theology of the Cross in the Franciscan School of Thought

The cross is one of the signs which characterize the Franciscan school of thought. Its meaning grew out of the experience of St. Francis of Assisi, who, being faithful to the crucified Savior, received the gift of the stigmata. That gift signified the ultimate likeness to the Lord and knowledge of God's wisdom. The followers of the Poor Man from Assisi likewise recognized the cross as a sign of belonging to Jesus.

St. Bonaventure of Bagnoreggio, author of a biography of his Order's Founder, presented strong theological foundations of the theology of the cross. In his opinion, the cross is a sign of salvation, which has to illuminate the whole life of a Christian. For this reason he presented the Incarnation in the perspective of the cross. In his mystic visions he saw the tree of life from Paradise, which in the new situation of man was offered by God. Reflecting

Teologia krzyża w szkole franciszkańskiej

on the Christ's Passion is a fundamental part, both in essence and formality, of all spiritual exercises and is achievable in every state of life.

St. Maximilian Kolbe experienced the cross in his death as a martyr, who willingly gave his life for another man. In this way he became a model of vocation to the sainthood by his sacrificial love, which imitates Christ's sacrifice on the cross.

St. Padre Pio of Pietrelcina, referring to the cross, knew that one can experience and understand it in suffering, so he was called to participate in the act of co-redemption. He did it by participating in the suffering of the Crucified Jesus, who chose him as an offering of love and pain, teaching him the "foolishness of the cross," which is a sign of contradiction as well as saving power. Being aware of the undeserved mercy of God, he remained faithful in his vocation and experienced the "dark night" of faith. His life, as connected to the Crucified Jesus, bore fruit in his ministry in the confessional and the building of a hospital for the sick.